

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

• PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM •

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

Numer pojedynczy k. 5.

Adres wydawnictwa:

Przedpłaty i ogłoszenia najlepiej przysłać wprost do redakcji.

OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitory lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.
REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.
NEKROLOGIA wiersz kop. 15.
W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).

Za zmianę adresu dopłaca się kop. 80.

W Płocku ulica Warszawska,

W oddziale Łomżyńskim:

Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują również księgarń i kolporterów po miastach i miasteczkach.

Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się

KONKURENCJA

Jędrza Jaworskiego i Rogozika

wysła parostatki nie należące do syndykatu żegluga codziennie:

z Płocka do Warszawy o godz. 5 rano.
z Warszawy do Płocka o godz. 8 „

Przystan w Płocku 1-a od mostu
w Warsz. ostatnia po lewej str. mostu.

ZARZĄD

ŻEGLUGI PAROWEJ

Stanisława Górnickiego

na rzece Wiśle nocne kursa przerywa.
Parostatki odchodzą

CODZIENNIE

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano

RZĄDCA

z dobremi świadectwami, młody żonaty,
poszukuje miejsca zarzą. Wiadomość u re-
jenta Brudnickiego w Płocku.

Kalendarz tygodniowy

	Święci Kościoła R. Katolickiego	Imiona słowiańskie
Sobota 18 paźdz.	Lukasza ewang.	Bratuniła
Niedziela 19 „	Jana Kantego	Zieniowita
Poniedziałek 20 „	Ireny	Budziślawy
Wtorek 21 „	Urszuli	Daromily
Środa 22 „	Korduli	Przebysławy
Czwartek 23 „	Seweryna, Rom.	Wlastymira
Piątek 24 „	Rafala arch.	Siemysława

Wschód słońca o godz. 6 m. 26
Zachód słońca o godz. 4 m. 54

Odmiana letnią: ost. kwadra d. 23 paźdz.
o godz. 12 m. 17 po pol.

Wysok. wody na Wiśle d. 14 paźdz. 3 stóp — cali
pod Płockiem d. 15 „ 3 „ 6 „
d. 16 „ 4 „ — „

Temperat. w Płocku C° d. 14 paźdz. 6,4 14,6 10,6
d. 15 „ 10,6 12,6 9,8
d. 16 „ 9,8 14,8 12,2

W gub. Płockiej:
Dnia 21 października w Drobinie, Kucborku, z Dobrynia u. Drwęca, 22 w Bodzanowie, Bielsku.

W gub. Łomżyńskiej:
Dnia 20 października w Ostrowie, 21 w Zambrowie, 22 w Nurze

Zmiany w służbie i mianowania

Pomocnik sekretarza warsz. sądu okr. as. kolg. **Mazowiecki** mianowany sędzią gminnym 4-go Okręgu Kolniewskiego.

Pomocnik naczelnika kantoru poczt. tegr. w Ostrowie as. kolg. **Adamski** wykreślony z listy urzędniczej z powodu mianowania go pomocnikiem re-
wizora izby kontroli łomżyńskiej.

Pocztymistrz z wolnego najmu oddziału poczt. telgr. w Łapach **Maksymczuk** mianowany urzędnikiem poczt. telgr. w kantorze lubelskim.

TEATR POLSKI.

Towarzystwo artystów dramatycznych pod kierunkiem artystycznym J. **Zakrzewskiego:**
W Sobotę 18 października. Noweśń (pierwszy **akt**). **Spisane** Moraleśń. Krotkowiła w 3-
aktach **Osłara Blumenthala i Gustawa Kadelburga.**

W Niedzielę 19 października (Na żądanie publi-
kacji). **Mazepa**, Tragedja w 5-ciu aktach J. **Słowackiego.**
We Wtorek pierwsze popularne przedstawienie! (Po cenach zniżonych!) **„Z dobrego czeron”** obraz sceniczny Z. Rydla i **„Oczywocle”** komedja w 3-
ch aktach Al. **Fredry.**
W Czwartek **„Doktor z musu”** arcydzieło w 3-
ch aktach Moljera i **„Goście”** obraz wiejski w 1 akcie.

MŁODZIEŻ.

(Młodzież. Studium C. Wagnera, uwień-
czone przez Akademię Francuską. Przekład
polski z 22 wydania francuskiego. War-
szawa, 1902).

Dzieło to, zwróciło na siebie uwagę
całej czytającej publiczności europejskiej
doniosłością poruszanej sprawy. Uważa-
my przeżo za pożyteczne przedstawić je
czytelnikom w obszerniejszym streszczeniu.
Jakkolwiek autor w rozbieraniu i roz-
trząsaniu sprawy ma na myśli młodzież
francuską, żyjącą w innych warunkach,
niż nasza, niemniej poglądy jego i zapa-
trywania mogą być zastosowane w dużej
części do ogółu młodzieży wszystkich kra-
jów cywilizowanych, bo wszędzie w mniej-
szym lub większym stopniu panują te czyn-
niki, które wpływają na obecny stan i na-
strój młodego pokolenia. Sprawa młodzie-
ży jest sprawą naszych następców, którzy
prowadzić mają w dalszym ciągu naszą
pracę, naszą myśl, więc jest najpierwszą,
najważniejszą ze wszystkich innych spraw).

Dzieło francuskiego myśliciela dzieli się
na trzy części: w pierwszej zastanawia się
nad dziedzictwem, jakie miniony wiek po-
zostawił swemu następcy, nad tem dziedzic-
twem, które po wieku zeszłym objęła w
posiadanie młodzież wieku XX, w drugiej
charakteryzuje spadkobierców w ich umy-
słowej i moralnej jaźni, która jest wytwor-
em całego szeregu czynników, kierujących
życiem dziadów i ojców w wiekach poprze-
dnych, w trzeciej z nagłowkiem „ku źród-
łom i szczytom” wskazuje drogę, po jakiej
iść należy, aby dzisiejsza młodzież odżyła
na nowo tym zapalem i tą świeżością my-
śli i uczuć, jakimi zawsze młodzież odzna-
czać się winna.

Niedomagania młodzieży, pisze autor we
wstępie swego dzieła, jest rzeczywiste i bu-
dzi poważne zaniepokojenie, którzy nie
przywykli mówić: „niech się po nas co chce
dzieje.” Początków osłabienia szukać trze-
ba w przesileniu powszechnem, któremu
podlega nasza epoka. Przejściowe rezultaty
cywilizacji nowoczesnej i sceptycyzm, reali-
zm i życie sztuczne stwarzają wcale smut-
ne środowisko pedagogiczne. Roślina, zwa-
nś człowiekiem, nie rozwija się w niem po-
myślnie. Niedostatek moralny i materialny,
na który czuje się skazaną, przyprawia ją
o zwiednięcie, staje się przyczyną chmur-
nej młodości i starości przedwczesnej.

Te znamiona, te właściwości młodego
pokolenia autor bada, zastanawia się nad
nimi, docieka ich przyczyn, poszukuje wra-
tku w całym życiu współczesnem, które
wycisnęło takie piętno na współczesnem
usposobieniu młodzieży.

Wiek XIX, któremu autor daje miano
wieku **wiedzy indukcyjnej**, pozostawił ludz-
kości w spadku po sobie i aktywa i pasy-
wa. Do aktywów należy ten wielki, nad-
zwyczajny pod każdym względem rozwój
odkryć i wynalazków, ten ogromny postęp
nauki i techniki, który sobie łatwo uświa-

domimy, zestawiając z tem, co pozostawił
wiek XVIII. Gdybyśmy, powiada autor—
możli wskrzesić człowieka należącego do
minionych pokoleń i oprowadzić go wśród
dziwów, jakie wiek nasz zawdzięcza wie-
dzy nowoczesnej, rzekłby niezawodnie: tak
wyobrażał sobie wiek złoty. Człowiek
dzisiejszy czuć się musi bezwzględnie szcze-
śliwszym od nas; powinien być lepszym
i więcej panować nad sobą... „Szczęśliwa
jest młodzież, dziedziczka tego świata.”

Fakty jednak, powiada autor, przeczyły
tak słusznym wnioskom, bo wiek XIX-ty
obok wielkich aktywów pozostawił po so-
bie ciężkie pasywa w spadku. W szalonym
pędzie nauk, które zaprowadziły do wiel-
kich zdobyczy materialnych, pominieliśmy
inne dziedziny życia. Pewne nauki wysu-
nęły się na przód szeregu i osiągnęły zbyt
wielką przewagę w całokształcie życia,
mianowicie nauki mechaniczne i cały ze-
spół nauk przyrodniczych. Ludzkość po-
trzebująca środków utrzymania, podążyła
za pionierami nauki, którzy jej dużo obie-
cywali. Wtedy to—pisze autor, odczuć
krótkotrwałości istnienia, niecierpliwość po-
pychająca do wyciągnięcia ostatecznych
wniosków, potrzeba objaśnienia życia, zro-
dziły filozofję, czysto materialną, zarzuci-
ły przytem wiele z tej tradycji, która
posiada dobre i zasługujące na utrzymanie
rzeczy. Człowiek poznawszy już tyle, czuje
się coraz mniejszym wobec tego ogromu, ja-
ki pozostaje mu do zbadania. To obniżenie
się człowieka we własnych oczach objawiło
się następnie w osłabieniu życia duchowe-
go, to spowodowało, że w życiu codzien-
nem zaczął przeważać czynnik materialny,
powodowany uczuciami samolubnymi. Roz-
wój industrializmu, nadzwyczajny rozrost
miast — potworów, rozwinęły jednocześnie
z jednej strony przesadny zbytek — z dru-
giej nędzę. Uganianie się za łatwymi roz-
koszami ogarnęło wszystkich, tak bogatych,
jako i biednych.

Na granice międzynarodowym wytworzy-
ła się walka, w niewinnym niby, lecz gor-
szym pewnie od krwawej jednorazowej woj-
ny, militarysty. „Militaryzm, pisze autor,
możnaby nazwać naukowem rozwiązaniem
następującego zagadnienia: mając wszyst-
kie siły ludzkie i wszystkie połączone nau-
ki, a również najdonioślejsze środki pracy
narodów — znaleźć sposób zcentralizowania
tych czynników, a nawet wyciągnięcia
z nich jaknajwięcej możliwego zysku.

Wiele z tych metod, wynalazków i czyn-
ników, wykrytych gwoi uszczęśliwienia lu-
dzkości, obróciły się na jej niekorzyść. —
Np. ułatwienia środków komunikacyjnych
zdają się służyć obecnie raczej do uwidocz-
nienia współzawodnictw ludów, niż do ich
zblżenia. Nagromadzenie bogactw rozdzieli-
ło człowieka z człowiekiem, wzmogło cierp-
kość konkurencji, zwiększyło wzajemną po-
dejrzliwość narodów. Jakis zły duch, słowa
autora, obrócił siły, któremi nauka uposa-
żyła człowieka, na niekorzyść ludzkości.

Dla czego doszliśmy do tego? Czy zbłą-
dziliśmy, pyta autor, pragnąc oprzeć życie
na doświadczeniu, zamiast żyć po dawne-
mu w starym świecie dogmatycznym? Ni-
gdy, odpowiada. Zbłądziliśmy jednak, wie-
rząc, że wiedza i chleb wystarczają ludz-
kości, pozwalając nadto, by realizm nau-
kowy przeobraził się w realizm praktycz-
ny. Najlepsza rzecz, stać się może zgnęb-
ny, gdy wybiega poza granice jej przyrodzone.
Bywają epoki w historii, w czasie których

te lub inne czynniki chcą wyłącznie kie-
rować ludzkością. Niekiedy religja, prze-
kracząc szranki swego wpływu, czyniła
od siebie zależnemi sztukę, naukę i rządy,
w innych znowu finansowość, militarystę
kierowały społeczeństwem. Takie wyła-
czne panowania grożą zwykle klęską, bo
zamiast służyć ludzkości, ujarzmiają ją—
powiada autor. Obecnie zapanował „absol-
utyzm naukowy.” Pewne nauki roszczą so-
bie prawo do reprezentowania całej świa-
domości ludzkiej; do ściągania całego ży-
cia do rozmiarów, jakie uczeni poznali
i stwierdzili.

Dla ludzi płytkich, których olśniły zdo-
bycze naukowe, wyniki wiedzy współcze-
snej streszczają się w orzeczeniu: człowiek
jest zwierzęciem, jak inne stworzenia, skąd
wyciągnięto praktyczne bardzo wnioski. —
Doszedłszy do tych wniosków zapomniano
o uczuciach, o zasadach postępowania w ży-
ciu. I, pisze autor, napracowawszy się, na-
uczywszy się dużo więcej, niż ludzie każ-
dego innego stulecia, zagrożeni jesteśmy
utonięciem w morzu nicości. (D.c.n.)

PŁOCK.

Wyjazd. Jego Ekscelencja ks. Biskup
hr. Szembek otrzymał zaproszenie do Pe-
tersburga na konsekrację ks. biskupa Zdzi-
towieckiego, odbyć się mającą w dniu 16
i 23 listopada.

Oplacanie wpisów. W półroczu bieżącym
zebraliśmy w redakcji na opłacenie wpi-
sów 155 rb. 27 k. Z sumy tej zapłacili-
śmy za uczniów w szkole miejskiej 82 rb.
50 k., w gimnazjum żeńskim 37 rb. i w
gimnazjum męzkim 17 rb. 50 k. Podział
zapomógł pomiędzy pojedynczych uczniów
był zastosowany nie tylko odpowiednio do
potrzeby proszących, lecz jednocześnie wzię-
liśmy pod uwagę te wsparcia, jakie otrzy-
mali uczniowie z sum szkolnych, a także
od T-wa pomocy dla uczącej się młodzieży.

Towarzystwo rozdzieliło w tem półroczu
333 rubli pomiędzy kilkudziesięciu proszą-
cych. Ponieważ wsparcia od T-stwa były
małe, bo zaledwie 4 rb. wynoszące, więc
niektórym uczniom powiększyliśmy zapo-
móg z sumy w redakcji złożonej.

Daliśmy więc: 1 uczniowi cały wpis w
szkole miejskiej 12 rb. 50 k., trogu uczą-
cych się po 10 rb., 2 po 9 rb., 2 po 8 r.,
1 uczn. 7 1/2 rb., 2 po 6 rb., 3 po 5 rb.,
6 po 4 rb., 1 uczn. 2 rb.

Rozdaliśmy więc razem — 137-rb., pozo-
stało w redakcji 18 rb. 27 k.

W sprawie teatru. Mamy w tym roku
doskonałą drużynę teatralną, która bez-
względnie powinna zasługiwać na poparcie
publiczności. Dobra gra trupy w całym
zespole, świetna w szczegółach aktorów
pojedynczych, szlachetne, podniosłe pojmo-
wanie zadania sztuki, chęć zadowolenia pu-
bliczności pod każdym względem, wszystko
to powinno dobrze usposobić tę publicz-
ność do teatru, który w pewnych warun-
kach jest również pożytecznym i potrze-
bnym czynnikiem społecznym, jak wiele
innych. Drużyna jednak ciężko się nie-
wielkim powodzeniem i jak dotychczas po-
nosi straty.

Nie podejmując tym razem rozmyślań
na temat obojętności naszej względem tea-
tru, bo zamilowania sztuki nie wywołuje
się moralami lub utyskiwaniami, jeżeli nie
ma wśród ogółu wewnętrznej potrzeby od-

bierania pewnych wrażeń estetycznych, chcemy obecnie powiedzieć kilka słów o trudnych warunkach, w jakich znajduje się każda drużyna teatralna, przybywająca do Płocka.

Budny, ciemny, zaniedbany, cuchnący piwnicą, źle oświetlony nasz teatr jest własnością miasta. Gdzienadziej miasta ponosi corocznie koszty na utrzymanie teatru, ułatwiającą trapić pobyt, wyznaczając zapomogi. U nas inaczej. Miasto nie tylko nie podtrzymuje teatru, nie ułatwia jego bytu, lecz czerpie ze sztuki poważny dochód. Czynsz za dzierżawę teatru wynosi obecnie 1700 rb., do takiej sumy stargowali się współubiegający o dzierżawę na ostatnim przetargu. Sumę taką wcale znaczną na stosunki naszego miasta a również i pewien zarobek dla dzierżawcy muszą zapłacić trupy. Doliczwszy inne koszty, złączone z przedstawieniami, wypadła, że każdy wieczór w teatrze kosztuje trupę około 45 rb. Oplatę artystów kosztuje mniej więcej to samo, tak że ostatecznie jeden wieczór w teatrze wynosi około 100 rb. kosztów. 100 rb. — to 100 osób w teatrze, placących po rublu, a czyż w tak ubogim mieście, jak nasze, znajdzie się taka ilość zwolenników sztuki, aby cztery razy w tygodniu wypełniały teatr?

Okazuje się więc, jak ciężkiem jest położenie trupy, która przybywa do naszego miasta, jak prawie że niemożliwym jest, aby trupa nie poniosła strat.

A tymczasem teatr jest instytucją potrzebną w cało kształcie stosunków społecznych widzimy zresztą, że rządy, osoby pojedyncze opiekują się sceną i pomagają jej.

Przechodzimy do wniosku. Miasto, mogłoby łatwo zrzuć się tego dochodu, jaki czerpie z teatru. Miasto nie powinno ogłaszać licytacji na teatr, lecz samo zająć się jego wynajmowaniem na warunkach dogodnych, przynajmniej takich, żeby bezwzględnie trupa nie ponosiła. Jedynie bufet wypuszczać można w dzierżawę, za co zyskałoby się pół tysiąca rubli. Dochody za teatr trzeba koniecznie obracać na lepsze uporządkowanie teatru, gdyż w stanie obecnym jest mocno zaniedbany. W interesie miasta powinno leżeć udostępnienie sztuki dla szerszej publiczności, co właśnie nastąpić może przez zaniechanie wypuszczania w dzierżawę teatru, bo wówczas i ceny miejsc będą niższe, a więc przystępniejsze dla ogółu.

Takie postawienie sprawy teatralnej w naszym mieście wydaje się nam bardzo właściwym i jedynie właściwym w obecnych ciężkich warunkach pobytu u nas trup teatralnych.

Z Tow. muzycznego. W środę, 22 go października w sali Towarzystwa odbędzie się koncert, z udziałem p. Krulikiewiczówny (śpiew), oraz p. Zejdowskiego (deklamacja).

Z teatru. We wtorek, 21 b. m. miejscowe towarzystwo dramatyczne wystąpi z pierwszym przedstawieniem popularnym dla warstw niezamożnych (po cenach znizowanych). Artysty odegrają: „Z dobrego serca“ obrazek sceniczny w jednym akcie L. Rydla i „Dożywocie“, komedję 3-aktową Al. hr. Fredry.

We wtorek odegraną została komedja Zalewskiego pod tytułem „Złe ziarno“, a w czwartek tegoż autora „Oj mężczyźni! mężczyźni!“. Dwie te sztuki grane już były kilkakrotnie na naszej scenie, więc o ich treści rozpisywać się nie będziemy.

We wtorek teatr świecił pustkami, tem więc tłumaczyć sobie można gorszą grę aktorów i brak żywości w akcji. Sufler tylko okazał zbyt wiele życia, ale jednak mimo wszelkich wysiłków nie zawsze mógł uratować sytuację; czuło było w wielu miejscach niedostateczne wyuczenie się roli.

W czwartek, na komedji: „Oj mężczyźni! mężczyźni!“ osób było więcej, gra jednak aktorów była zbyt powolna. A wszak żywość akcji, to warunek nieodzowny potrzebny przy komedjach lejszego pokroju. Jak to już raz zaznaczyliśmy, obecnie bawiąca u nas drużyna, daleko lepiej odtwarza sztuki poważne, o nastroju bardziej dramatycznym. Całość w komedji tej była dobra, chociaż i tym razem sufler za nadto był przejęty swoją rolą.

Na wyróżnienie zasługuje pani Kośnierska. Rolę Amelji Tichard grała bardzo dobrze — z konieczną w tej postaci finezją. Bardzo dobrą była również p. Wielgard w roli Zofji. Z mężczyzn na wyróżnienie zasłużyli: pp. Kryński w roli Antoniego Bistorkiewicza i Grabowski w roli Zygmunta.

W sobotę odegraną zostanie kratochwila: „Opiekunowie Moralności“ — Oskara Blumenhala i Kadelburga, ciesząca się w Warszawie wielkiem powodzeniem.

Koncert. W poniedziałek, 13 b. m. odbył się w teatrze koncert pana Frejmana — barytona, ucznia konserwatorium petersburskiego, z udziałem amatorów p. p. Woldenberga, Goldflusa, Klinkowskiej i dwóch braci Golde. Koncert rozpoczęło trio D mol Mendelssohna, z powodzeniem odegrane przez p. p. W. G. i K. Trzykrotnie występował barytonista i odpisał arję z Carmen, arję z Eugeniusza Oniegina i Romans Denzma z towarzyszeniem fortepianu i skrzypiec (p. p. Golde). Oprócz tego, pan G. bardzo ładnie odegrał na skrzypcach „Madrygał“ Simonessiego i Marzenie — Szumana. Na fortepianie usłyszeliśmy odegraną Barkarolę — Czajkowskiego.

Sala teatru była prawie pełna i słuchacze nie szczędzili oklasków, by tem okazać szczerze swoje zadowolenie.

Ofiary. Na wpisy dla uczniów niezamożnych: Zebrane w eukrowni „Krasiniec“ 20 rb. — Zebrane przez p. Adolfa Żychlińskiego 2 rb.

Przypominamy uprzejmie, że czas już odnawiać przedpłatę na czas dalszy.

Ł O M Ż A.

W sprawie pomocy dla uczącej się młodzieży. Na temże posiedzeniu jednocześnie zebrani rozstrząsali myśl, wyrażoną w naszym piśmie, o zbieraniu ofiar na wpisy dla uczniów biednych przez pośrednictwo księgarni p. Rychtera lub składu aptecznego p. Tuszwoskiego.

Redakcja „Ech“ jak wiadomo, myśl korespondenta swego poparła. gwoili, pewnego ześrodkowania działalności łomżan w tej sprawie dla ułatwienia wogóle tej działalności. Redakcja rozumiała myśl w ten sposób, że będzie to dobrowolne porozumienie łomżan, bez żadnych urzędowych papierów, aby ustalić jedno, dwa miejsca, w których ogół może składać swój grosz na wpisy. Przed terminem ostatecznym opłacania wpisów kilka osób znających stosunki miejscowe, zajęłyby się podziałem zebranego funduszu wśród najczęściej potrzebujących. Przyp. redakcji)

Po bliższem rozpatrzeniu całej sprawy zebrani uznali myśl powyższą za niepraktyczną, bo w ten sposób nie wiele wogóle dałoby się zebrać. Zbieranie ofiar, poświadczonych dobrej woli ludzi, idzie wogóle z trudnością wielką. Fundusz na ten cel łatwiej jest zebrać w inny sposób.

Zastanawiano się również nad zawiązaniem Tow. pomocy dla uczącej się młodzieży. Po dłuższych rozprawach i ta myśl została odrzuconą dla wielu względów, a pomiędzy innymi dla tego, że trudno stwarzać wciąż nowe towarzystwa, gdy istniejące obecnie już i tak bardzo obciążają ogół, przyczem nie zawsze świetnie żywość pędzą.

Ostatecznie sprawę pomocy dla uczącej się młodzieży postanowiono utrzymać przy dotychczasowym systemie, t. j. zbierania na ten cel funduszu przy pomocy zabaw i koncertów. Tow. dobroczynności zajmować się będzie, jak dotychczas, udzielaniem wsparcia biednym uczniom.

(Przyp. redakcji. Idzie wogóle o pomoc dla młodzieży, a w jaki sposób samo udzielanie jest przeprowadzane, nie stanowi sprawy. Skoro ogół łomżyński uznał dotychczasowy za najlepiej odpowiadający celowi, podzielamy jego zdanie i życzymy sobie tylko, aby na cel opłacania wpisów za biednych uczniów zebrał dużo grosza).

Dom zarobkowy. Na ostatnim posiedzeniu zarządu zapadło postanowienie zwinienia tej instytucji wobec braku dostatecznego poparcia ze strony ogółu. Według ustawy mającej instytucji przy jej zwinieniu przechodzi na własność głównego komitetu opieki nad domami zarobkowymi. Słyszyni jednak, że życzeniem władz tutejszych jest, aby instytucja, zostająca pod

opieką komitetu domu zarobkowego, przeszły pod zarząd Tow. dobroczynności wraz z gmachem po-więziennym.

Przeprowadzeniem całej sprawy zajadł się na wicegubernator tutejszy, który obecny jest z nią, bo zajmował się nią w Lublinie, gdzie zaszedł tego samego rodzaju wypadek przejścia domu zarobkowego przez Tow. dobroczynności.

Z naszych okolic.

Fosforyty. Jeden z przemysłowców warszawskich, skorzystawszy ze zniesienia wysokiego cla wywozowego od fosforytów krajowych, zwrócił się do ministerstwa rolnictwa o pozwolenie gruntownego zbadania pokładów fosforytu w Królestwie.

Najbliższe pokłady znajdują się w gub. płockiej (w powiecie sierpskim) oraz w gubernji suwalskiej.

Osuszanie błot. Jak donosi „Kur. Wr.“ niektórzy właściciele ziemscy z gub. siedleckiej i łomżyńskiej zwrócili się do zarządu dóbr państwowych w gub. grodzieńskiej o podjęcie robót około osuszenia błot na ich gruntach. Zarząd poprosił ministerjum rolnictwa o wyjaśnienie, czy ma prawo podjęcia się tych robót w innych guberniach.

Urodzaj buraków tegoroczny, według sprawozdań akcyzy, przedstawia się pomyślnie w Królestwie, gdyż wynosi 75,996,500 pndów, t. j. w porównaniu z r. 1901-ym o 613,316 pudów więcej. Urodzajność buraków zwiększyła się we wszystkich guberniach z wyjątkiem: płockiej, łomżyńskiej i kaliskiej, gdzie spadła o 10%.

Włocławek. Wskutek zapalenia się stodoły napełnionej słomą, o mało nie spaliły się zabudowania monopolowe. Iskra przebiegającego pociągu była przyczyną pożaru. Płomienie palące się stodoły zaczęły się przenosić na stojące opodal budynki monopolowe i tylko dzięki usilnym zabiegom służby, zdołano ogień przytłumić.

Wezwanie spadkobierców. Wydział hypoteczny płockiego sądu okręgowego wzywa spadkobierców w terminie 13 stycznia 1903 roku: Leopolda Walczewskiego, współwłaściciela gruntów w dobrach Milewo pow. płockiego; Jana Kazimierskiego współwł. dóbr Krępica lit. C. w p. płockim; Sary Lipiec współwł. dóbr Przyborowice-Górne w tymże powiecie; Marcelę Rzewnickiej współwł. dóbr Wiktorowo w pow. przasnyskim; Ksawerego Zawadzkiego, właśc. dóbr Postróż Wielkie w pow. płockim; Teofilę z Tyszków Trynkowej współwł. dóbr Feliksowo w pow. ciechanowskim; Jana Paulina Smoleńskiego, właśc. dóbr Słepkovo w pow. płockim.

Notariusz kancelarii hypotecznej płockiego sądu okręgowego w terminie 16-go stycznia 1903 r. wzywa spadkobierców: Marcelę i Józefę z Lewandowskich małż. Korzeniowskich, właśc. dóbr Babe-Kępa lit. A w pow.

4)

Szkice wiejskie

II.

SOKOLICHA.

skreśliła X. X.

— Bójcie się Boga, Sosin, a gdzież jaja? — Dziwi się pani po powrocie.

— A no wyszły! Zrobiło się to i owo; a przecież panu trzeba było zawsze legominkę, bo cóżby to było za „obładziatko“!

A przy Soskiej były jeszcze dwa Sosiatki, jako zabitek lat minionych. Jak ona utrzymywała, byłoby tego dodatku daleko więcej, gdyby nie śmierć męża.

Powaga matki i jej spokój musiały bardzo imponować córkom, bo ją we wszystkim starały się naśladować. Miewała często wykłady, dla lepszego ukształcenia ich, w tym naprzykład sensle:

Ze panim, to wszystko wolno, bo to panie! i wystrój się i nie nie robić, a ty wiesz o tem i pamiętaj, że ty sługa, lachuderka! ty masz pracować i o duszy swojej pamiętać! Tak Pan Bóg chciał i biednego człowieka do pracy przynaczył. Prawda, że jak dobra pani, to i krzywdy biedakowi nie zrobi, i dla slugi ma wyrozumienie, bo wie, że i biedny człowiek ma duszę!

Ala i niedobrej trzeba słuchać, boć ty na to sluga!.. Tak kończąc dyalog chodźla po kuchni, zupełnie zaniechana; brała rozmaite przedmioty w rękę, kładła je zaów, jako niepotrzebne i powtarzała wciąż:

A niech tam! a niech tam! I tego „niech tam“ było razy dziesięć i dwadzieścia, a grały w nim ból, lzy i poddanie się losowi.

A tam obok, panie, jako w karnawale, zastanawiają się nad kolorem gaz, formami bolerów. W głowach ich zapanały niepodzielnie stopy tkanin i wstążek różnokolorowych; dla „wyrozumienia“ już miejsca zbrakło.

Na współczucie dla „wydziedziczonych“ zdobył się już, jak to zauważyła rejentowa, prędzej pan domu, a i on nawet nie wyprosił żony tej wyrozumiałości, o którą Soska walczył już tyle lat.

Więc godziły się słyszeć tylko: gaza, materja, koronki i tym podobne przesłizności.

Dla rejentowej robią jednak sąsiadki wyjątek, w jej saloniku, obok opisów najpiękniejszych toalet, najmniejszych ozdób złotych i wszelakich drogocenności i zbytków krezusów amerykańskich, (których opisy Bluszcz skrzętnie pomieszcza) nasze „idealne“ (z chciwością i zadróściami odczytując, potem nietylko mówią o nich godzinami, a nie nocami), oprócz tych wielu cennych wiadomości, robią ustępstwo dla gospodyni i, że to jest ni by orędowianstwo owych uciśnionych sług, dostarczają jej na tem temat obfitego materiału.

Wnosł to trochę rozmałości i jest bardzo mile przyjęte przez całe grono, a niektóre z pań ten temat podnieca na równi, z upodobaniem krezusek amerykańskich, kasjerowa szczególnie zgorzorna przysnaje, że świat się kończy, w głowach się przewraca słowem Sodoma i Gomora, co te dziewczki wyprawiają!

— A wszak ci one we cztery wynajęły sobie sanki na przejażdżkę!

Albo te wesela! tańce! loterie, całe noce trwające, a służba idzie, jak chce.

Martwiły się też, innym razem wszystkie marnotrawstwem sług, lub zamilowaniem zbytków.

Taka sluga płaci dziś 4—5 rb. za buciki! a modne bluzki! halki! Nawet włosy pięką żelazkami, pudrują się! Należy to ukrócić w jaki sposób?

A Soska słucha wszystkiego tego, bo przecież kuchnia zaraz przy pokoju, a ciekawość jej sięga wszędzie. Słucha i kiwa głową. Racja, prawda, że sluga nie powinna się tak stroić; prawda, że wszystko jest tylko dla bogaczów.

Oni mogą używać, a ty biedny marny robaku pracuj uczciwie i cierp, aż się ten Pan Jezus nad tobą zmiłuje!

Te podstępne rozmowy pań bardzo na nią melancholijnie oddziaływały.

Szła wtedy do kościoła i tam odnajdowała równowagę.

Kiedys spotkała ją pani we łzach.

— Siosiu! co wam się stało? Czy która z dziewczyn zachorowała?

Ala okazuje się, że wszystko po staremu; „dobrze“ nigdy nie mówi, boć nie jest dobrze, tylko kaszle taką mowę powiedział piękna:

— I cóż my, proszę pani, naprzeciw tej Matki Najświętszej! Cóż nasze smutki, nasze cierpienia w porównaniu z jej cierpieniami...

I znów zalała się łzami.

A o lzy bardzo u niej trudno, bo ma tyle w sobie rezygnacji, że umie nietylko sobie perswadować, ale i pani.

Kiedys podarła nowe kaftany i poduszki o gwóździ i bardzo się zdziwiła, że to mogło panią rozgniewać. Zauważyła nawet z pewnem zniecierpliwieniem:

(C. d. n.)

Wielki Bielskiej z Rykaczewskich
w pow. Falencin-Rogowo w pow. pło-
ckim. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

Pożary w pow. plockiej, w pierwszej po-
łowie września r. b. zdarzyły się ogółem strat
wysokości 24,614 rb. Według wykazu ubezpie-
czeń, w pow. mławskim.

gli i otworzymy szerzej kieszenie dla tych,
których nie stać na węgiel. Obyż przepo-
wiednia profesora się nie sprawdziła.

Rada nauczycieli szkół miejskich wy-
brała specjalną komisję, która ma głębiej
zastanowić się nad kwestją przyzwyczajania
dzieci do posługiwania się ręką lewą.

W Japonii oddawna już dzieci uczono
się posługiwania się zarówno lewą ręką—
jak i prawą i tam w razie kalektwa pra-
wej ręki, człowiek nie jest pozbawiony
możliwości zarabkowania.

Zapomogli dla robotników. „Zbiór praw“
ogłosił o zatwierdzeniu instrukcji, na mocy
której fundusze fabryczne, utworzone z kar,
obracać należy na zasiłki dla robotników
chorych i kalek. Zapomogli te wyznaczyć
będzie inspektor okręgowy—jednorazowo,
w wysokości 100 rb., oraz 8-rublowe mie-
sięczne dla robotników chorych, lub rodzin
po zmarłych robotnikach, pracujących w
fabrykach, jakie pozostają pod nadzorem
fabrycznym.

Pomoc lekarska. Dla ostatecznego roz-
strzygnięcia kwestji niższego personelu le-
karskiego w celu niesienia pomocy lekar-
skiej po wsiach i małych miasteczkach—
utworzono komisję przy departamencie le-
karskim, ministerjum spraw wewnętrznych.

Uznano przytem za konieczne potrzebne
powołanie personelu kobiecego.

Pod adresem pism ludowych (z listów do redakcji).

Jak nieraz małe pozornie okoliczności
wpływają znacząco na sprawę wielkiej wa-
gi, niechaj posłuży moja opowieść o przy-
padku, którego byłem mimowolnym świad-
kiem naocznym. Sprawa sama wyda się
niektórym czytelnikom wprost humorystycz-
ną, we mnie wzbudziła ona myśl, którą
ślę pod adresem wydawców pism ludowych.

Pewnej niedzieli po południu zaszedłem
do izby znajomego mi gospodarza we wsi
X. Po przestąpieniu progów izby nie mo-
głem ruszyć dalej, bo na podłodze ujrza-
łem rozłożony numer „Zorzy“ w całej
objętości tego pisma nie poroździelanych
oddzielnie kartek a nad tak rozłożonym
pismem klęczał zgięty w pałąk młody syn
gospodarza. Z wyjaśnienia owego czy-
telnika dowiedziałem się, iż w ten sposób
odczytuje on przesyłane mu przez niewia-
domego dobroczyńcę pismo, ale ni jak
nie może polapać się z czytaniem. „Coś
nie klei mu się jedno z drugim“, a wre-
szcie i samo odczytywanie gazety tak roz-
łożonej jest bardzo utrudniające.

Roześmiałem się serdecznie. Młody ów
czytelnik (ojciec nie umie czytać) nie do-
myślał się, że zanim przystąpi do odczy-
tywania gazety winien poprzednio poroz-
cinać kartki i ułożyć pismo według kolei
stronnic. Naturalnie sama sprawa czyta-
nia wielce traciła na wartości przy takim
sposobie rozkładania gazety. Kilka nume-
rów „Zorzy“, jakie znalazłem w izbie, by-
ły podobnie odczytywane, ale kartki nie
były rozcięte.

Przypadek ten należy zapewne do rzad-
kich, ale okoliczność iż jednak zdarza się,
nasuwa myśl, aby „Zorza“ gwoli wygodzie
swych czytelników wychodziła w postaci
zeszytu oddzielnego (w okładce papiero-
wej) z kartkami rozciętymi i stronkami
kolejno ułożonymi. Czytelnik.

TYDZIEŃ POLITYCZNY

Nacjonalizm, który stał się obecnie czyn-
nikiem pierwszorzędny we wszystkich
kombinacjach politycznych, wystąpił z nie-
zwykłą siłą w rokowaniach pomiędzy Au-
strią a Węgrami, celem których załatwie-
nie nieporozumień gospodarczych pomiędzy
państwami monarchji habsburskiej. Skrajnie
nacjonalistyczna partja niezawisłych, czyli
zwolenników Kossutha w parlamencie wę-
gierskim, otwarcie oświadczyła, że ugoda
pomiędzy Austrią a Węgrami w sprawach
gospodarczych jest rzeczą niemożliwą. Partja
ta daży do wytworzenia z Węgier nie-
zależnego terytorium celnego, a uwięczenie
swojej polityki widzi w zupełnej niezawis-
łości politycznej narodu węgierskiego. Skrajna
ta partja, jakkolwiek dotychczas
stanowiąca znaczną mniejszość w parlamen-
cie, bo 1/3 głosów, jest wyrazicielem prze-
konań większości narodu i kto wie, czy
w chwili stanowczej nie pociągnie za sobą
konserwatystów i partji rządowej, którzy
popierają ugodę. Niebezpieczeństwo kon-
fliktu politycznego zwiększają w dużym

stopniu trudności, jakie ma do zwalczania
Körber w parlamencie austriackim. O ile
obstrukcja w parlamencie węgierskim spo-
czywa przeważnie na podłożu uczuciowym,
podniecona w ostatnich czasach uroczysto-
ściami na cześć Kossutha, lub odsłonięciem
pomnika Króla Macieja, o tyle obstrukcja
czeska w parlamencie austriackim jest
faktem o stałości dość znacznej, objawem,
który obserwujemy już od lat wielu. Zró-
dłem obstrukcji, jak wiemy, jest spra-
wa językowa czeska. Czy ostatni pro-
jekt ugody w danej sprawie, który został
wyręczony przez Körbera posłom czeskim,
załatwi pomyślnie ten zatarg, jest rzeczą
bardzo wątpliwą. Od pomyślnego zaś za-
łatwienia sprawy czeskiej zależy usunię-
cie obstrukcji w parlamencie austri-
ackim, — a tem samem większe pra-
wdopodobieństwo dojścia do ładu z wę-
grami. Wogóle daje się zauważyć, że silny
prąd nacjonalistyczny, rozżarzający namie-
tności polityczne, nawet przedstawicieli tak
małych narodów, jak serbowie i kroaci—
jest tą potęgą, która rozsądzi przedź czy
później obecną równowagę państwową Au-
strii. Niemiecki cement, który sklejał do
niedawna zlepek narodowościowy, zwa-
ny państwem austriackim, w jedną ca-
łość polityczną, obecnie wraz z rozwojem
samowidzy narodowościowej poszczególnych
części, nie zdoła powstrzymać tej budowy
od upadku. Pozostaje jeszcze jeden punkt
wyjścia, zapewniający ratunek; zdaniem
przedstawicieli narodów uciśnionych: to fe-
deracja poszczególnych ludów składających
monarchję, na zasadzie równości politycz-
nej, oraz usunięcie przywilejów ludności
niemieckiej. W tym duchu wypowiedział się
poseł czeski Kramarz, zdaniem którego
zwycięstwo niemców w Austrii równa się
zwycięstwo państwa niemieckiego w Euro-
pie. Jedyny ratunek stanowić może usunie-
cie germanizacji i centralizacji, które za-
stąpić należy równoprawieniem ludów.
Nie wiadomo, czy życzenia posła Kramarza
zostanie kiedykolwiek urzeczywistnione; pe-
wna tylko, że do takiego rezultatu polity-
cznego nie dojdzie państwo austriackie
bez zwycięstwa walki wewnętrznej.

Wobec bliższego już rozstrzygnięcia spra-
wy podwyższenia cel na zboże zagraniczne
w parlamencie niemieckim, zasługuje na
uwagę głos posła poznańskiego Chrzan-
owskiego, który w prasie poruszył kwestję
zachowania się Koła polskiego podczas
obrad nad taryfą celną. Chrzanowski bar-
dzo słusznie wyraża wątpliwość, czy soli-
darne głosowanie Koła za projektem tary-
fy, nie wyrzuci ujemnego skutku polity-
cznego, rozdziając ludność polską w Pru-
sach na dwa wrogie obozy, gdyż nie da
się zaprzeczyć, że głosować ochoczo za pro-
jektem będą tylko właściciele większej wła-
sności rolnej, ludność zaś wiejska, przed-
stawiciele drobnej własności i ludność szla-
cka, przeważnie robotnicza, przyjmie pro-
jekt z niechęcią, jako szkodliwy dla nich
ekonomicznie. Ponieważ jednak głosowanie
solidarne jest jednym z punktów ustawy
Koła, Chrzanowski domaga się zmian w u-
stawie, aby w rzeczach ekonomicznych po-
słom była pozostawiona swoboda głosowa-
nia. Jego przeciwnicy odpowiadają, że Ko-
ło musi głosować solidarnie, gdyż jest pe-
wną siłą polityczną o tyle tylko, o ile
wszyscy członkowie działają razem—inac-
zej żadnej wartości politycznej nie przed-
stawia. Zdaje się więc, że wystąpienie po-
sła Chrzanowskiego nie wyrzuci żadnego
wpływu na politykę Koła, dla którego prze-
ciwstawienie ekonomiczne zdają się nie istnieć.

Z Czasopism.

Mamy do zaznaczenia parę wiadomości
o zmianie, lub nowościach w naszych wy-
dawnictwach periodycznych. Objawia się
w ogóle w czasopiśmie już pewien ruch
znamienny okres zwykły przed nowym
rokiem. Czytamy więc zapowiedzi różne,
odczytujemy już spory pism pomiędzy so-
bą, tykając się walki konkurencyjnej, jed-
nym słowem mamy już przedśmak krzą-
tania czasopism około pozyskania sobie
czytelników. Znajdziemy może sposobność
pomówienia kiedyś o tem, dziś zaznaczamy
tylko dane z ostatniego czasu. A więc po-
jawia się już pierwszy numer pisma, po-
święcony dzieciom, a noszącego tytuł
Moje pismo. Pismo to porostające pod
kierunkiem znanej autorki na polu pedago-
gicznym p. Anieli Saydoway, przedstawia się
w pierwszych dwóch numerach zajmując i
sympatycznie. Forma wydawnictwa bardzo
szczęśliwie ułożona, dobór treści utworów

i artykułów bardzo dobrze zastosowany do
wieku dzieciennego, urozmaicał treści duże,
obrazki wcale pięknie odbite, cena pisma uad-
zyczej przystępna (2 rb. rocznie), co ra-
zem powinno złożyć się na wielkie powodze-
nie „pismka“ wśród najmłodszych z czy-
telników. Zdaje się, że w tym wydawnictwie
przestrzegany będzie usilnie pogląd pedago-
giczny, czego nieraz nie można było widzieć
w innych naszych wydawnictwach dla dzie-
ci, w których czytaliśmy artykuły i inne
utwory bardzo nieprzystępnie opracowane dla
pojęć dzieciennych. Zdolne ręce ludzi, którzy
wzięli się do pisma, dają rękojmię, że ono
stałe odpowiadać będzie swemu zadaniu.

Tygodnik polski wkrzeszony po dłuższej
przerwie wystąpił z pierwszym numerem.—
Sądząc z głównej treści, pismo to ma na u-
wadze inteligentną sferę rzemieślniczą, dla
której chce służyć. Pismo zapewnia, że za-
pewni o nim „znalazła odzwiek w ser-
cach ludzi myślących i ci chętnie pośpie-
szyli zapisać się w szeregi naszych przyja-
ciół“. Dobór treści artykułów dość zajmują-
cy, chociaż część czysto baletystyczna słab-
sza, ilustracje przedstawiają się nieźle.—Co
zrobi i jakie wrażenie zyska sobie wkrzeszo-
ny tygodnik, przyszłość okaże.

„Kurjer teatralny“ dotychczas tygodnik,
zamienił się na pismo codzienne.—Sprawy
teatru, muzyki i sztuki są przedmiotem tre-
ści tego pisma. W szeregu artykułów z kil-
ku numerów znajdujemy kilka bardzo cieka-
wych, które głębiej rozpatrują sprawy, jakie
są na porządku dziennym w dziedzinie tea-
tru i sztuki.—Leczny dział korespondencji
z ognisk artystycznych całego świata i do-
bra część literacka dobrze za pismem prze-
mawiają. Życie artystyczne tak się u nas
rozszerza, że prawdopodobnie wynika już
potrzeba oddzielnego pisma codziennego dla
tych spraw, skoro wydawca podjął to zada-
nie.

Nowe książki i wydawnictwa.

Pisownia polska w ówczesności, ułożyła
Marja Dzierżanowska. Część I. Warszawa
1902, nakład księgarni Fiszera.

Krótki zbiór ćwiczeń, w których autor-
ka starała się przedstawić elementarne za-
sady pisowni polskiej, przechodząc od rze-
czy łatwiejszych do trudniejszych.

W. Werasajew. „Spowiedź lekarza.“
Z upoważnienia autora, opowiedział Roman
Gutowski. Warszawa, 1902. Skład główny
w księgarni Fiszera.

Książka rosyjskiego autora wywarła duże
wrażenie w całej Europie. Przełomaczono
ją na wszystkie języki, a wazędzie, zwłasz-
cza w samej Rosji, wywołała ożywione roz-
prawy, a nawet całe broszury. Autor poru-
sza tu dzisiejszy stan medycyny w społe-
czeństwie, a przede wszystkim działalność
samych lekarzy. Autor widzi w całej spra-
wie lekarskiej wiele niewłaściwości, na któ-
re czasami bezskutecznie szuka lekarstwa.

Książka niezwykle interesująca i subtelnie
napisana, czyta się z wielkim zajęciem, bo
porusza sprawy, bardzo nas obchodzące, któ-
re nieraz może rozdziły się w umyśle ogółu.

Autor zajęł pewnego rodzaju stanowisko
Hamleta w medycynie, to też przez areopag
ludzi traktujących medycynę urzędowo, zo-
stał mocno potępiony. Dla scharakteryzowa-
nia stanowiska autora, przytoczymy tu ustęp,
który da przybliżone pojęcie o jego zasa-
dach, na jakich wystąpił ze swą spowiedzią
przed publicznością, u której z jednej stro-
ny szukał wielką pochwałę, z drugiej—też
strony urzędowej, stanowczo niemal potępie-
nie. W odpowiedzi na zarzut, stawiany mu
przez urzędowy świat lekarski, że nie po-
trzebnie tajemnice klinik i szpitali, stawia
na pastwę tłumu, autor tak pisze:

„Jakaż to stara, odwieczna, niezadana, a
jednak przez wszystkich uznawana taktyka:
nakazywać milczenie z obawy, aby prawda
nie zachwiała powagi! Jak gdyby istniała
tak mocna skrzynia, w którejby można pra-
wie zamknąć na zawias. Choćby ją okuli
nie wiem, jak mocno, to prawda musi roz-
sadzić i szczerze wypłynie przez wszystkie
szelki—szczęśliwie, postrach, podnie-
cająca przez swoją niedokładność i nasuwa-
jąca domysły jaknajgorzej.“

Jedno z dwojga: albo prawda może zmie-
ścić się w medycynie i lekarzy dlatego,
że medycyna rzeczywiście na wiarę nie zasłu-
guje, a w takim razie prawda jest pożyte-
czna, albo też prawda może zachwiać wiarę
w lekarzy dlatego, że wykazuje ujemne stro-
ny leczenia, usuwając, lecz nie usuwając,
wiara na nowo się ujawni, a dopóki to nie
nastąpi, zupełnej wiary być nie powinna.“

WIADOMOŚCI.

Szkoły rolnicze dla kobiet, ma zamiar
złożyć ministerjum rolnictwa, według o-
pracowanego już projektu. W gubernjach
Królestwa ministerjum projektuje założenie
dwóch średnich szkół tego rodzaju z kur-
sem 4-letnim, oraz 10-u niższych z kursem
2-letnim. Program szkół obejmuje wykłady
rolnictwa, chowu inwentarza, ogrodnictwa,
mlecznictwa, chowu drobiu i t.p., dla có-
rek mniej zamożnych rolników.

Ministerjum skarbu, jak donosi Warrs.
Dziennik, poruszyło sprawę zmiany niektó-
rych artykułów ustawy państwowego ban-
ku szlacheckiego rolnego — w tym duchu,
aby bank mógł wydawać bezrolnej i mało-
rolnej szlachcie pochodzenia rosyjskiego—
pożyczki na nabywanie ziemi w Królestwie
Polskiem i w kraju północno, oraz połud-
niowo-zachodnim.

Odczuwanie własności ziemskiej. Ziemi,
obciążonej pożyczkami, jest w państwie—
53,000,000 desiatyn, na ogólną ilość grun-
tów prywatnych—119,000,000 desiat. Wy-
nosi to 45%. Na zastaw tej ziemi wydano
do roku 1901-go 1,653,000,000 rb., w tem
w Królestwie Polskiem—138,800,000 rb.

Śmiertelna przepowiednia. Profesor Ledo-
wski, meteorolog wiedeński przepowie-
dzieć w tym roku bardzo ostrą zimę. Od lat
nie ludzie nie pamiętają takich śniegów,
mrozów i wiatrów, jakie mają nawiedzić
nas w 1903-ym.

Przygotujmy więc odpowiedni zapas wę-

Odpowiedzi redakcji.

"Pamięć" Poważne zapoznanie się z obowiązkami żony i matki nie zasługuje na miano: "zepsucia". Jest to raczej święty obowiązek wszystkich "panien na wydaniu".

Słasi. Dlaczego zawsze szukać stron ujemnych w człowieku? Rozmowa, o której pani pisze, dowodzi małego serca i tylko chęci zabłyśnięcia dowcipem. Niestety, ta chęć zabawienia innych i zasłużenia na miano dowcipnego, bardzo często odbywa się czyimś kosztem i szuka plam na słoncu, by je zabarwić owym dowcipem. Lepiej zasłu-

żyć na miano „nudnej,” niż „dowcipnej” jeżeli ów dowcip może komuś zaszkodzić.
X. Z powodów od nas niezależnych.

KRONIKA HANDLOWA.

Sprawy Dnia Roln. H. Wolchner, Barczak i Ska
Płock, 17 października

Na targ dzisiejszy dowieziono około 1000 korey różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 400 korey, żyta 800 korey, jęczmienia pastewnego 70 korey, owsa 200 korey, gryki 30 korey, grochu 80 korey i rzepaku letniego 80 korey.

Dowóz zboża ozimego był dziś większy jak zwy-

kle; wobec słabszej i niższej tendencji rynków zagranicznych i warszawskiego i u nas ceny były niższe.

Placono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5,10 do 5,30 za 240 f., żyto od rb. 3,50 do 3,70 za 230 f. jęczmienia pastewnego od 3,60—3,75 za 210 f., owsa od 2,10 do 2,40 za 140 f., grykę od 0,00 do 4,00 za 210 f., groch od 0,00 do 0,00 rzepak letni od 0,00 do 0,00 za 0,00 f.

Warszawa 17 października. (Ceny zboża placone na Pragę kolei terespolskiej w ładunkach wagom. wych, według notowań domu handlowego E. Wojskowskiego—ul. Nowo-Wielka 28). Za pod w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 94—95, średnia 90—93, posłednia 90—92. Żyto krajowe

wyborowe 71—74, średnie 68—70, posłednie 66—67. Jęczmień brow. 85—90. Na paszę 1. klasa 67—72. Owsa krajowy 86—90. Groch polny warszawski 96—101. Gryka 78—85. Usposobienie targu wigor. żywności, ceny stałe. Dowozy małe. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,20 za 240 f., jęczmienia 4,00—4,00. Owsa 2,10—2,40.

Gdańsk, 17 października. Tenda... spokojna—ceny bez zmian.

Łódź, 17 października. Pszenica 1. klasa 90—92, żyto 3,60—4,00, jęczmień 0,00—1,00, owsa 2,40—2,80 r., gryka 0,00—0,00 r., rzepak 0,00—0,00 r.

Pierwsze krajowe, oparte na zasadzie wzajemności TOWARZYSTWO UBEZPIECZEŃ „PRZEZORNOŚĆ”

podaje do wiadomości, iż **jeneralną reprezentację na Płock i gubernię** powierzyło panu

Janowi Barczakowi.

Powołując się na powyższe ogłoszenie, mam zaszczyt donieść, iż przyjmuje ubezpieczenia pośmiertne, mieszane, dożyciowe, posagów i rent, ubezpieczenia od następstw wypadków, jednostkowe i zbiorowe na najdogodniejszych warunkach.

Z poważaniem **Jan Barczak.**

CEGIELNIA

w Szeligach pod Płockiem

Niniejszem zawiadamiam, iż posiadałam na składzie cegłę gotową, dachówkę wszelkiego rodzaju i drewno rozmaitej wielkości. Wszystkie te wyroby z doskonałego materiału odznaczają się dokładnym wykonaniem. Zamówienia przyjmuje: A. Szytko ul. Nowo-Więzienna, dom Siedliskiego, na miejscu w Szeligach lub w Goleśzynie w pow. Sierpskim właściciel cegielni. Mam nadzieję, iż swoimi wyrobami zadowolę sobie na względy szanownej publiczności.

Z szacunkiem
I. Kwaśny.

Bicze, szteki, szpicrózgi
Skórzane przybory
magazyn A. Wagnera w Płocku.

FABRYKA SZCZOTEK I PĘDZLI

J. Jędrzejewskiego,

istniejąca od 1878 roku poleca różnego rodzaju szczotki, mioteczki, trzepaczki, wycieraczkę do nóg, pióra do okurzenia i t. p. PO CENACH PRZYSTĘPNYCH.

Kupuje wiele koński z ogonów po 50 k. za funt i szczotki

Wystregać się naśladowanych

Dla kaszlących i osłabionych Ekstrakt i Karmelki

LELIWA

w składach aptecznych i Aptekach.

Powszechnie znany **ARAGO** St. Górskiego najskuteczniejszy na wyniszczenie odcisków. Cena 30 i 50 kop.

PUDER VENUS poleca się jako nieszkodliwy, subtelny i nie dostrzegalny po 15, 30, 50 kop. i 1 rb.

AGATOL proszek Tymolowy do czyszczenia i konserwowania zębów i dziąseł, bardzo przyjemny w użyciu, dezynfekuje jamę ustną, zabezpiecza zęby od próchnienia i bólu. Sprzedaje się w opakowaniu blaszanym po 20 i 30 kop.

EKSİKANS od potu i odparzenia ciała. Cena 25 kop.

CONSERVATOR do wzmocnienia włosów i usunięcia łupieżu. Cena rb. 2, 1,20 i 75 kop. Sprzedaż w aptekach i składach aptecznych. Laboratorium ST. GÓRSKIEGO. Warszawa, Leszno № 4.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KARPIŃSKIEJ
w Warszawie, Szpitalna № 3
Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Dachówkę szklaną
(holenderkę) wygiętą do oświetlania poddaszy—można dostać u **A. Wagnera** w Płocku.

ŁAZNIA PAROWA
Jana Dobrowolskiego (dawniej Pętkowskiego) została odnowiona, zgodnie z wymaganiami najnowszych ulepszeń technicznych. Odświeżono wszystkie gabinety z waniami; przyczem utworzona została druga klasa wanien i łaźni. Zakład otwarty został d. 17 lipca r. b. z czem poleca się względem Sz. publiczności.
J. Dobrowolski.

Zakład Galanteryjno-Introligatorski
K. Dąbrowskiej.
Bez przerwy istnieje, jak dawniej przy ulicy Kolegiatnej, dom W-go Wanderlicha. Przypomina się Sz. publiczności o łaskawym względzie.
W tymże zakładzie jest do nabycia biblioteka, złożona z kilkuset dzieł, różnej treści, ręk. i albo częściowo i są jeszcze różne rzeczy do nabycia.
K. Dąbrowska.

Tylko 4 rub.
Komplet dzwonka elektrycznego składającego się z 1 dzwonka, 1 baterii, 2 przycisków, 200, drutu, gwóźdź, taśmy i opisu. **Tylko 10 rub.** fonograf Lyra z 3 walcami Edisona Śpiewy polskie orkiestry Namysłowskiego.
Senatorska 38.

Adam Kłmekiewicz, Warszawa Senatorska 38.

Posażaki terrakotowe i cementowe
jako podłogi w sklepach, korytarzach i spiżarniach nadeszły do magazynu **A. Wagnera w Płocku.**

OGŁOSZENIE.

Pierwszy pułk strzelców,
stojący na kwaterach w Płocku,
niniejszem ogłasza, że w kancelarii tegoż pułku, w dniu 14 (27) października r. b. o godz. 10 z rana, odbędzie się przetarg ustny (z dopuszczeniem i ofert zapieczętowanych, z opłaconą marką stemplową 60 kop.), z przeliczowaniem w dniu 16 (29) października, na dostawę mięsa i pozostałych produktów spożywczych—dla 1-go i 2-go pułków strzeleckich i wspólnego dla nich lazaretu, na czas od 16 (29) października 1902 roku—do 16 października 1903 roku.
O warunkach dostawy można dowiedzieć się codziennie, od godz. 11-ej do 2-ej w kancelarii pułkowej.
Osoby, pragnące podjąć się dostawy mięsa i pozostałych produktów, uprasza się o przybycie do kancelarii 1-go pułku strzelców, ze świadectwem o prawomysłowości od policji miejscowej—i świadectwem handlowem—oraz przedstawić wadium.
Przetarg, stosownie do życzenia, może się odbyć na dostawę dla każdego pułku z osobna, lub dla obu pułków razem.
Rozmiar wadium następujący: na mięso po 1000 rubli na każdy pułk, na pozostałe produkty po 750 rubli na każdy z pułków, gotówką lub papierami 88, przyjmowanymi w przetargach rządowych.
Płock d. 26 września (9 paźd.) 1902 r.

NAUCZYCIELKA

ze znajomością języków rosyjskiego i niemieckiego, oraz z muzyką potrzebną jest do dwojga dzieci. Pożądana jest niemka.

Wiadomość w redakcji.

KLINIKA

akuszerska i kobieca

dr. Wawelberga. Warszawa Leszno 31. Platne i bezpłatne sale (bez meldunku). Przyjmuje się kandydatki na akuszerki 2° stopnia.

Czytelnia Heleny Potworowskiej

poleca następujące książki:

Beiza. My czy oni na Śląsku?
Björnsten Björnson. Laboremus. Dramat.
Brandes. Henryk Ibsen.
Chambers. Opowiadanie o gwiazdach.
Clodd. Człowiek pierwotny.
Gausseron. Wychowanie dziecka.
Gorkij. Malwa.
Gilński. Pan Filip z Konopi.
Garlikowska. Nie komedyantka.
Gorzycki. Zarys historii chłopów.
Höfding. Etyka.
Ibsen. Mały Eyolf.
— W dniu zmartwychwstania.
Huneker. Etiudy Chopina.
Indonełłowa. Z nad brzegów Narwi.
Jevons. Logika.
Kipling. Księga puszczy.
Kasprowicz. Miłość.
Kielewski. W sieci.
Kowalewski. Rozwój stosunków ekonomicznych w Europie zachodniej.
Konopnicka. Trzy studja: o komedji Rostanda, o Juliuszu II Kłaczki, o Krzyżakach Sienkiewicza.
Nussbaum. Czem jestem?
Nowiński. Życie i marzenie.
— Stanisław Przybyszewski.
Niemcewicz. Legendy.
Paulsen. Kobieta przyszłości, ze szwedz.
Poe. Morderstwo na rue Morgue.
Rodiewicz. Magnat.
— Wrzos.
Raczyńska. Dzienniczek Hanusi.
Rogowicz. Zocha.
Rodoć. Listy i pogadanki.
Rapacki. Monologi.
Radiński. Historia nauki o człowieku.
Sobiecki. Nienawiść wyznaniowa Tłumów z Świętochowskiej. Duchy. [Zygmunta III]
Tetmajer. Hasła.
— Wrażenia.
— Melancholia.
Werasajew. Spowiedź lekarza.
Żóławski. Opowiadania prozą.
— Benedykt Spinoza.

KSIEGARNIA

K. Miecznikowskiego i W. Stępczyńskiego
w Płocku, ul. Grodzka dom Woltenberga.
Poleca wielki wybór książek wszelkiej treści i materiałów piśmiennych.